

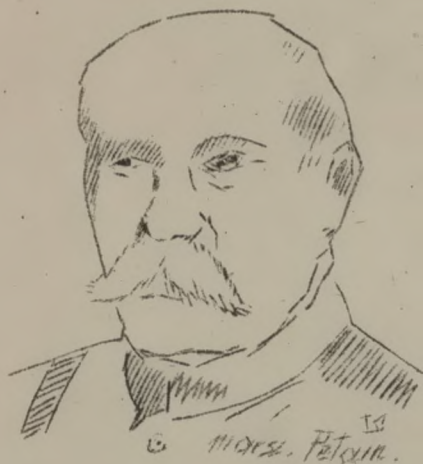
...
CORZIENNE DZIENNIK SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPAKSKICH. 1941R.

...
Czwartek, 6 luty 1941r.

Rok II. Nr. 32 (139).

LIST Z VICHY

Minister propagandy i informacji przy rządzie marsz. Petain'a b. poseł radykalno-rojalistyczny Montigny, opublikował rozprawę pod nagłówkiem: "Toute la verite sur un mois dramatique de notre histoire", cała prawda o dramatycznym miesiącu w historii Francji/, która zawiera rewelacyjne szczegóły historycznych wydarzeń we Francji tuż przed zawarciem zawieszenia broni z Niemcami. Rozprawa ta zasługuje na uwagę, gdyż rzuca światło na pewne wydarzenia zakulisowe w Bordeaux, będące wstępem do nowego reżymu we Francji, zwanego rządem Vichy. Dziś rozważania te nabierają znowu szczególnego znaczenia z uwagi na nowy kryzys grożący Francji, w którym te same osoby mogą odegrać ważną rolę.



Kiedy stało się jasnym, po zajęciu Paryża przez wojska niemieckie, że sytuacja wojskowa Francji jest nie do uratowania, dwaj czołowi ministrowie ówczesnego rządu: Reynaud i Mandel zdecydowali się na opuszczenie kraju ojczystego, by kontynuować wojnę przy boku Anglii, na obszarze Imperium Kolonialnego Francji. Ale plan ten został odrzucony przez ówczesny gabinet ministrów, który nie zmienił swego stanowiska mimo wysunięcia znanej propozycji Churchilla

zawarcia unii anglo-francuskiej. W tym stanie rzeczy pozycja Reynaud'a i Mandla była stracona. Oba też podali się do dymisji.

Wówczas na czele rządu stanął Petain i tejże nocy zwrócił się do Niemców proponując im zawieszenie broni. Ale na tym walka zakulisowa o władzę we Francji nie została jeszcze zakończona. Z pomocą moralną Reynaudowi pośpieszyli trzej prezydenci - prezydent państwa Lebrun, prezydent senatu i prezydent parlamentu. Trzej prezydenci domagali się nadal by rząd francuski bezzwłocznie wyjechał, gdyż targi o lepsze warunki przy zawarciu zawieszenia broni mógłby tylko prowadzić rząd mający pełną swobodę ruchów i decyzji. Jednak marszałek Petain jaknajkategoryczniej przeciwstawił się temu by rząd udał się na tułaczkę i opuścił granicę Francji europejskiej i zmusił osobiście trzech prezydentów i dwóch ministrów, którzy bez niego chcieli wyjechać, do pozostania w granicach kraju.

Marszałek Petain obawiał się, że gdyby ten wyjazd doszedł do skutku nie mógłby on reprezentować

rządu francuskiego, i że pod naciskiem tych trzech prezydentów, pod wpływem Anglii oraz matorów w kraju - rokowania w sprawie zawieszenia broni nie byłyby uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Dalej czytamy w rozprawie ministra Montigny, mianowanego kierownikiem prasy i informacji przez viceprezydenta Laval'a :

"18 czerwca trzech prezydenci i niektórzy ministrowie gotowi byli opuścić Francję. Lebrun, który nie mógł powziąć w ciągu tych dramatycznych tygodni żadnej decyzji zaniechał jednak wyjazdu na skutek energicznych żądań Petain'a. Tym samym losy Francji zostały przesądzone. Od tej chwili nad sytuacją zapanał Pierre Laval, który przybył na ten czas do Bordeaux, gdzie zainstalował się u mera miasta, swego przyjaciela politycznego. Laval zgrupował dokoła siebie ideowo zbliżonych deputowanych i utworzył "Komunę Bordeaux", która zaciężyła na biegu wypadków.

20 czerwca Lebrun ponownie zamierzał opuścić Francję. Wojska niemieckie na gwałt parły do Bordeaux. Rządowi francuskiemu groziła ewentualność dostania się do niewoli. Kwesor parlamentu wydał urzędowy komunikat, mocą którego prezydenci mieli wyjechać, Marszałek miał zostać, a viceprezydent Chautemps otrzymał legalne pełnomocnictwo kontynuowania rządów w kraju. Deputowani, którzy chcieli towarzyszyć rządowi mogli udać się okrętem "Massilia" do Afryki. Katastrofa nadciągała coraz bliżej ...

Wówczas Petain zwrócił się do Hitlera z prośbą o wstrzymanie wkroczenia wojsk niemieckich do Bordeaux do 30 czerwca br., wydając jednocześnie rozkaz ministrom nie opuszczania Francji do godz. 8-ej następnego ranka. Lebrun po raz trzeci zaniechał swego wyjazdu. W międzyczasie "Massilia" wyruszyła na morze.

Herriot, poinformowany o nowej wściekłości prezydentów, zrezygnował z wyjazdu, niektórzy zaś członkowie parlamentu zdążyli opuścić okręt niemal w ostatniej chwili.

Następnego ranka 21 czerwca b.r.

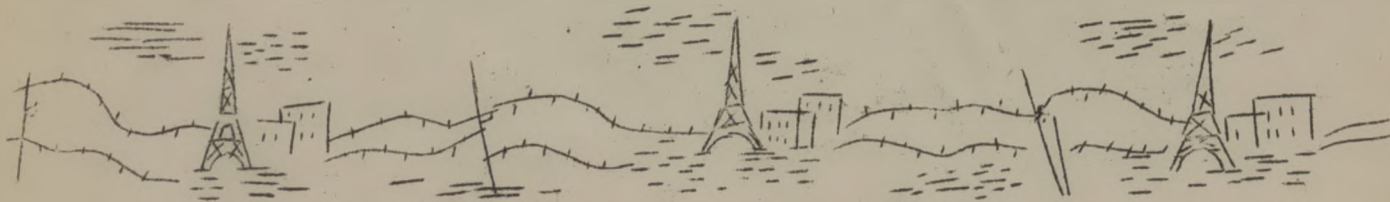
przeszła "Komuna Bordeaux" do przeciwności. Delegacja, prowadzona przez Laval'a, Marquet'a, Pietri Bonnet i Bergery przedstawiła się Lebrunowi. Laval zaklinał prezydenta Lebrun'a, by ostatecznie zrezygnował z wyjazdu do Afryki, grożąc w przeciwnym wypadku utworzeniem rządu konkurencyjnego.

Ta rozmowa z Lebrun'em, wedle raportu Montigny'go, miała przebieg wysoce dramatyczny: "Pan Lebrun nic nie odpowiedział i pan Laval rozpoczął na nowo, mówiąc dosłownie: "Jeśli pan kraj opuści, nigdy więcej pańska stopa na tej ziemi nie stanie. Gdy przekonają się, że pan kraj opuszcza w godzinie największej jego nędzy, jedynym słowem będzie na ustach wszystkich... może to być nawet słowo: Zdrada!... Pańskim obowiązkiem, panie prezydencie, jest być powolnym przykładem marszałka. Oświadczam panu i biorę na siebie odpowiedzialność za wszelkie dalsze kroki, że międam się ugiąć. Ja, zarówno jak i moi przyjaciele, będziemy bronili naszej wolności i nie ustaniemy w służbie dla kraju. Pan ma prawo odjechać, ale tylko jako osoba prywatna. Proszę zgłosić swoją rezygnację".

Tegoż wieczora warunki zawieszenia broni były już znane. Francja unięknęła całkowitej okupacji przez wojska wraże. Wkrótce potem Laval i Marquet wstąpili do rządu. Walka została rozegrana.

Jeszcze w Bordeaux mówiono o reformie konstytucji. Zgromadzenie Narodowe w Vichy musiało udzielić Petainowi nieograniczonych pełnomocnictw. Montigny otrzymał polecenie od Laval'a obrobić każdego z deputowanych oddzielnie w jego prywatnym mieszkaniu i pouczyć jak będzie musiał zachować się na plenum Zgromadzenia Narodowego. Laval dyrygował za kulisami tą akcją, przyrzekając jedynym udział w rządach, a innym grożąc konsekwencjami... Parlament wogóle nie okazał siły, a nieznaczny opór został zażegnany wyraźnym ostrzeżeniem iż może on wywołać w prowadzenie jawnej dyktatury wojskowej.

Przedruk z szwajcarskiego dziennika "Neue Züricher Zeitung" ogłoszony w Gazecie Obozowej Nr. 19.



T E L E G R A M Y.

NIEWYJAŚNIONA SYTUACJA W VICHY.

Vichy, 5.II.(R).Po odbyciu rozmowy z marsz.Petain adm.Darlan, który bawił w Paryżu i spotkał się tam z Lavalem, złożył na specjalnie zwołanym posiedzeniu gabinetu francuskiego sprawozdanie o przeprowadzonych rozmowach w stolicy Francji.

Ze źródeł szwajcarskich donoszą że decyzja w sprawie powrotu Laval do rządu zapadnie w ciągu najbliższych dni.Nalegać ma na to sam Laval który domaga się przy tym udzielenia mu "szerokich pełnomocnictw".Laval pozostaje nadal w Paryżu, skąd zamierza wyjechać dopiero po przychylnym załatwieniu dla niego sprawy jego powrotu do rządu w Vichy.Dlatego też nie powrócił on razem z adm.Darlan.Oczekiwana jest więc rekonstrukcja gabinetu w ciągu najbliższych 48 godzin, tymczasem pierwszy minister spraw zagranicznych w rządzie Petaina - Paweł Baudouin, powołany został na stanowisko prezesa rady administracyjnej w Banku Indochińskim.

W kołach Niezależnych Francuzów panuje przekonanie, że Laval chce co raz wyraźniej występować w roli rywala marsz.Petaina.C Lavalu mówi się zaś zupełnie wyraźnie jako o marionetce Hitlera.Sytuacja obecna ocenia na jest jako wybitnie niewyjaśniona.Pewnym jest jednak to, że świat jest obecnie świadkiem ostatniej rundy walki dyplomatycznej między Niemcami i Francją.Rzesza użyje w tej walce wszystkich atutów jakie posiada w rękę, wykorzystując sytuację wewnętrzną we Francji, aby zmusić ją do współpracy podczas decydującej rozgrywki z W.Brytanią.

ODJAZD WILLKIEGO DO AMERYKI.

Londyn, 5.II.(R).Bezpośrednio po powrocie z Dublina, gdzie Willkie odbył rozmowę z premierem de Valerą, przywódca republikanów amerykańskich został przyjęty na posłuchaniu przez króla Jerzego VI.Odbył on dłuższą rozmowę z królem brytyjskim i był następnie przez króla i królową podejmowany herbata.

Podczas swego pobytu w Irlandii odbył on trzygodzinną rozmowę z de Valerą i spotkał się też z kilku członkami rządu irlandzkiego.Rozmowa z premierem irlandzkim odbyła się w atmosferze zupełnej szczerości i otwartości.Willkie oświadczył, że otrzymał wszystkie te informacje, które

re pragnął uzyskać.

Mówiąc o swych ogólnych wrażeniach z pobytu w Anglii, Willkie określił przede wszystkim niezwykle szczęśliwą okoliczność, że naród brytyjski w tych przełomowych chwilach ma na swym czele człowieka pod każdym względem obdarzonego niezbyt dymnymi zaletami do spełnienia ciężkich na nim zadań."Rozmawiałem z różnymi członkami rządu brytyjskiego - dodał Willkie - na różne tematy polityczne i ekonomiczne i stwierdzić mogę, że nigdy nie widziałem bardziej skoordynowanego i zwartej zespołu, dążącego do osiągnięcia wspólnego celu.

Willkie odmówił udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień o bazach irlandzkich.Ujawnił natomiast, że nie został zaproszony do Niemiec.

Nawiązując do swych odwiedzin w okręgach przemysłowych Anglii Willkie oświadczył, że zebrał przy tej sposobności wiele informacji o nowych metodach produkcji i dodał, że był "prawdziwie oczarowany" stosunkami, jakie panują między rządem, robotnikami i przemysłem.

W środę rano Willkie udał się samolotem w drogę powrotną do Ameryki, - przez Lizbonę.Można było stwierdzić przed jego wyjazdem, że zniósł on nadzwyczaj dobrze wszystkie uciążliwości, z jakimi połączone było wykonanie niezwykle przedawanego programu jego krótkiego pobytu w W.Brytanii i Irlandii.

WILLKIE DO NARODU NIEMIECKIEGO.

Przed odjazdem do Ameryki Willkie wygłosił przez radio przemówienie nie zwrócone do narodu niemieckiego w którym oświadczył m.in.:

"Pochodzę z czysto niemieckiej rodziny, która nosiła nazwisko Willlicke.Dziad mój opuścił Niemcy przed 90-ciu laty na znak protestu przeciwko rządowi samowładczym, pragnąc żyć jako człowiek wolny.Ja też tego chcę.Jestem dumny ze swej krwi niemieckiej, ale nienawidzę agresji i tyranii.Powiedzcie wszystkim Niemcom, że moje przekonania dzieli całą kowicie znakomita większość moich współrodaków pochodzenia niemieckiego.Oni również wierzą w zwycięstwo wolności i praw humanitarnych.Powiedzcie narodowi niemieckiemu, że Niemcy amerykańscy odrzucają i nienawidzą agresji i zamyślenia do gwałtu jakie żywi obecny rząd niemiecki".

ZAINTERESOWANIE POLSKA U ANGLIKÓW.

Ózasopisma i biuletyny angielskie na Bliskim Wschodzie podobnie zresztą jak i w W. Brytanii poświęcają wiele miejsca sprawom polskim, przynosząc niemal codziennie na naczelnych miejscach wiadomości bądź to z Polski bądź też o życiu Polaków na obczyźnie, w szczególności w armii polskiej.

Jeden z ostatnich biuletynów Bliskiego Wschodu (N.E.E.) zajmuje się niewolą panującą obecnie pod okupacją niemiecką w Polsce i prześladowaniami religijnymi jakie mają tam miejsce.

Niemieckie ustawodawstwo stosowane obecnie w Polsce stanowi w swej istocie i praktycznym wykonaniu, powrót do kodeksu niewolnictwa, a zatem stanowi osiągnięcie tego co Niemcy uważają za swój cel w stosunku do podbitych narodów.

W parze z tym idą wystąpienia przeciw kościołowi i prześladowania księży katolickich ostrzejsze nawet od tych, które miały miejsce w Austrii. Nawiasem należy stwierdzić, że sprawa ta nie schodzi także ze szpalt prasy egipskiej, i tak wiadomość o rozstrzelaniu 700 polskich księży katolickich w niemieckich obozach koncentracyjnych podaną przez inne dzienniki i przez nas już w wtorek przynosi znowu śródowy numer "Le Phare Egyptien" p.t. "Niemieckie barbarzyństwo".

Równocześnie Niemcy obawiają się wpływu jaki Polacy wywierają na żołnierzy niemieckich. Jedno z pism przestrzega Niemców przed zgubnym wpływem kobiet polskich, w których "fanatyzm polski pali się najjaśniejszym płomieniem". Dodaje ono, że całe grupy dawnych osadników niemieckich zostały spolszczone w wyniku małżeństw mieszanych "zamieniając się z Niemców na zniewieściałych renegatów."

W innym numerze biuletynu dla Bliskiego Wschodu, w którym mowa jest o tym, że w walce z Niemcami Anglia nie jest sama, - jako pierwszego przymerzenia W. Brytanii cytuje się Polskę, której prawowity rząd, a także Rada Narodowa - założek nowego parlamentu polskiego - znajdują się obecnie w Londynie.

Naj więcej miejsca Anglicy poświęcają lotnictwu polskiemu. Przypisują oni, że w porównaniu z lotnikami brytyjskimi - Polacy są weteranami, którzy w wielu wypadkach mają już na sobie długą praktykę lotniczą, a

także wyróżnili się w walkach w Polsce i Francji. Lecz z uwagi na to, że wyczyny indywidualne stawiają o ni często nad pracę zespołową, musieli oni nie tylko nauczyć się latać na samolotach Spitfire i Hurricane, lecz także opanować taktykę walki w eskadrze. Instruktorzy i starsi oficerowie brytyjscy zdziwieni byli szybkimi postępami Polaków; n.p. pierwsza partia pilotów jednej z eskadr, biorących obecnie udział w obronie Londynu, rozpoczęła swe wy szkolenie w lipcu, druga zaś w sierpniu ub.r. Już z początkiem sierpnia, wystąpili oni w czasie inspekcji dokonanej przez gen. Sikorskiego z pokazem doskonałego lotu zespołowego, a nieco później w sierpniu wyłeciawszy na pierwszy patrol bojowy zestrzelili niemiecki samolot Ju.88.

Ducha tych Polaków ilustruje następujące zdarzenie. W czasie jednego lotu treningowego na samolocie Hurricane, silnik przestał nagle działać i zaczął się palić. Panując nad maszyną, pilot podszedł prawidłowo do lądowania mimo, iż ręce jego, trzymające drążek sterowy, były poważnie poparzone. Byłby jednak niewątpliwie poniósł śmierć w palącej się maszynie, gdyby nie lądując zawadził o jakąś przeszkodę, która wyrzuciła go z samolotu na odległość około 15 stóp. Kilku ludzi stojących w pobliżu rzuciło się na niego ratunek ciągnąc go w bezpieczne miejsce, - w tym nagle zaczęła wybuchać amunicja, znajdująca się w samolocie. Będąc zupełnie przytomnym pilot polski kazał wszystkim leżeć na ziemi, aż wybuchy zniszczyły całą amunicję.

Notowanie i publikowanie każdego wybitniejszego wyczynu polskich pilotów lub wydarzenia z życia Polaków świadczy o zainteresowaniu dla spraw polskich i uznaniu jakim Polska cieszy się w oczach Anglików.

REPREZENTACYJNE ZAWODY PIŁKARSKIE.

Nasza reprezentacyjna drużyna piłki nożnej otrzymała od ligowego klubu sportowego Union Recreation S. C. pozostającego pod protektoratem króla Farouka zaproszenie do rozegrania w dniu 11. lutego b.r., jako w dniu urodzin królewskich, meczu piłki nożnej.

Mecz odbędzie się na boisku Unionu przy ul. Sh. Plato (obok gmachu kolegium św. Marka - dojazd idąc od placu Mohamed Ali przez ul. Cherif Pacha, Fuada i Abukir).

DARY DLA POLAKÓW W SZWAJCARII.

Z oddziałów nadsyłane są do Redakcji przez żołnierzy rozmaitego rodzaju dary (n.p. zaoszczędzone papierosy) dla naszych żołnierzy w obozach internowanych w Szwajcarii. Ze względu na wielkie trudności w dalszym ekspediowaniu darów w naturze, wyjaśniamy, że raczej pożądane są dary w pieniądzu, które Redakcja podejmuje się przekazywać pod wskazanym adresem.

---0000000---

O S T A T N I E W I A D O M O Ś C I.

ŚMIERĆ LORDA LLOYDA.

Londyn, 5. II. (R). Przewodniczący Izby Lordów i minister kolonii Lord Lloyd zmarł w Londynie po krótkiej chorobie, w wieku 61 lat. Należał on do grona najwybitniejszych współczesnych osobistości politycznych w W. Brytanii. Był znawcą Bliskiego i Dalekiego Wschodu i objął stanowisko ministra kolonii w maju ub.r. Pozostawił syna ur. w r. 1912. Na znak żałoby po uroczystym posiedzeniu żałobnym Izba Lordów przerwała swe obrady.

SPADEK STRAT MARYNARKI HANDLOWEJ.

Admiralicja brytyjska podaje, że straty marynarki handlowej brytyjskiej i sojuszniczej w tygodniu kończącym się 27 stycznia b.r. doznały dalszego zmniejszenia się i stoją poniżej przeciętnej tygodniowej, obliczonej za czas od początku wojny. Przez działania nieprzyjacielskie zatopionych zostało 7 statków brytyjskich o łącznej pojemności 23.514 tonn i 2 statki sprzymierzone o łącznej pojemności 10.090 tonn. Żaden statek neutralny nie został zatopiony.

SPÓŹNIONA POMOC NIE IECKA DLA WŁOCHÓW.

Sztokholm, 5. II. (R). W szwedzkim dzienniku "Dagens Nyheter" znany rzeczoznawca wojskowy płk. Bratt pisze, że cokolwiek Niemcy mogą uczynić, aby przystąpić z pomocą Włochom, poparcie ich nie może już mieć decydującego znaczenia. Dodał on przy tym, że przez wzmoczenie walki na morzu przy pomocy łodzi podwodnych Niemcy pragnęli by osiągnąć takie wyniki, które pozwoliłyby im uniknąć wielkiego ryzyka, związanego z próbą najazdu na W. Brytanię.

WŁOCHY IGRAJĄ Z ŻYCIEM SWYCH OBYWATELI.

Londyn, 6. II. (R). Jak dotąd Włochy nie dały żadnej odpowiedzi na oświadczenie W. Brytanii, że jest skłonna ułatwić ewakuację włoskich kobiet i dzieci z Abissynii, Erytrei i Somali, o ile oczywiście rząd włoski tego pragnie. Na interpelację w Izbie Gmin czy W. Brytania wydała już jakies zarządzenia w sprawie tej ewakuacji, premier Churchill odpowiedział przecząco, dodając, że tego rodzaju propozycje powinny wyjść ze strony rządu włoskiego lub dowódców znajdujących się na miejscu. W każdym razie jednak - dorzucił Churchill - nie będą przerwane działania wojenne, znajdujące się w toku.

RZYMSKI TRACI PANOWANIE NAD SWYM IMPERIUM.

Waszyngton, 6. II. (R). W dniu 23 sierpnia ub.r. samoloty włoskie brutalnie zaatakowały w Sudanie anglo-egipskim misję amerykańską, a następnie czego 2 Amerykanów zostało zabitych, a 2 innych rannych. Dnia 1. XI. ub.r. Stany Zjednoczone złożyły rządowi włoskiemu protest, na który ministerstwo spraw zagranicznych przesłało tymczasową odpowiedź, tłumacząc, że odpowiedniego wyjaśnienia zażądano od władz wojskowych i, że ze względu na dużą odległość nadejdzie ono dopiero po dłuższym czasie. Poza tym rząd Stanów Zjednoczonych nie otrzymał w tej sprawie żadnych wiadomości.

NIEWERUSZONA POSTAWA MALTY.

Kair, 6. II. (R). We środę rano bombowce nieprzyjacielskie dokonały nalotu na Maltę. Pościgowce an-

gielskie przecięły im drogę, strącając co najmniej trzy Ju.88. Szereg innych zostało uszkodzonych. Bomby uszkodziły tylko kilka zabudowań.

General Dobbie, który pełni za tępezo funkcje gubernatora Malty w transmitowanym przez radio przemówieniu m.i. powiedział: "Gdyby Malta stała się teatrem działań wojennych jestem pewien, że każdy najeźdźca, czy by to byli Włosi, czy też inne wojska zostaną oni w sposób szybki i decydujący rozgromieni". Gubernator dodał że mogąca nastąpić ciężka sytuacja nie potrwa długo, gdyż wojska przedsięwzięły wszystkie możliwe środki, aby zapewnić decydujące i szybkie zwycięstwo.

POSTĘPY W GŁĘB POSIADŁOŃCI WŁOSKICH

Kair, 6.II.(R). Urzędowy komunikat donosi, że W L i b i i wojska angielskie nacierają z bliska na wojska włoskie, przyspieszając ich odwrót w kierunku Benghazi. Wzięto tutaj do niewoli około 400 jeńców.

W A b i s s y n i i posuwanie się naprzód wojsk angielskich na wschód od Gondar ciągle trwa.

Ostatni komunikat donosi, że silny patrol afrykańskich wojsk tubylczych zajął w głębi Somali Włoskiego posterunek Bel-Gugani. Pościg za nieprzyjacielem trwa.

W S o m a l i W ł o s k i m, patrole angielskie kontynuują swą ożywioną działalność na wszystkich odcinkach frontu. Jeden z patroli zajął posterunek nieprzyjacielski w odległości 70 km. od granicy.

W K e n y i działania w obrębie K e r e n rozwijają się zadawalniająco. Bijące się w odwrocie wojska włoskie na wschód od Barenta i Biacundi są ścigane z bliska. Drogi uszane są pozostawionymi przez Włochów działkami, pojazdami i innym sprzętem wojennym. Wzięto do niewoli setki jeńców.

W okręgu południowym zaś wojska południowo afrykańskie umacniają się na niedawno zajętych pozycjach.

Nairobi, 6.II.(R). Posuwające się w Keni naprzód wojska brytyjskie, wdarły się już na 96 km. w głąb Somali Włoskiego i zdołały się tam umocnić. Przednie oddziały brytyjskie następują naprzód na całym froncie i wzięły do niewoli pewną liczbę jeńców oraz zdobyły działa artyleryjskie i amunicję. Straty po stronie brytyjskiej są bardzo małe. Większość działań odbywa się na zupełnie bezdrożach, które są bardzo uciążliwe pod względem klimatycznym i topograficznym.

WŁOSI KONTYNUUJĄ PŁONĄCE TEPELENI.

Ateny, 6.II.(AA). Wtorkowy komunikat grecki donosi, że na skutek działań wojennych uwięzionych pod wodzeniem, wojska greckie opanowały szereg pozycji o dużym znaczeniu. Wzięto przytym do niewoli wielu jeńców włoskich oraz zdobyto duże ilości broni, żywności i amunicji. We wtorek nie było żadnych nalotów nieprzyjacielskich na Grecję.

Szalejące w Tepeleni olbrzymie pożary wskazują na to, że Włosi ewakuują to miasto, paląc posiadane tam zapasy.

Jenicy włoscy stwierdzają, że port w Valonie jest nie do użycia z powodu rozbicia jego urządzeń przez RAF i zagrożenia go przez Greców, po ostatnich sukcesach pod Klisurą.

SILNE NALOTY NA ZACHODNIE NIEMCY.

Londyn, 6.II.(R). W nocy z wtorku na środę RAF wznowiła swoje silne i rozległe naloty na Niemcy. Atakowano głównie drogi komunikacyjne i porty niemieckie. Chmury nie pozwoliły zaobserwować rozmiarów wyrządzonych szkód, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa były one znaczne. W atakach wzięły udział bombowce RAF i lotnictwo obrony wybrzeży. Stocznie morskie i doki w Cherbourgu bombardowane były w dwóch etapach. Z innych portów atakowano Brest, Dunkierkę, Dieppe i Ostendę oraz lotnisko w Vannes i w innych miejscowościach okupowanej Francji.

Bombowce RAF wznieciły również szereg groźnych pożarów w zagłębiu Ruhry, Düsseldorfie i innych miejscowościach oraz trafiły w urządzenia dwóch węzłów kolejowych i pociąg który szybko padł pastwą płomieni. W tych działaniach Anglicy stracili 4 aparaty. W środę w godzinach popołudniowych RAF dokonała nalotów na wybrzeża francuskie pokryte śniegiem. Ataków tych dokonały silne formacje bombowców RAF eskortowane przez dużą liczbę pościgowców. Wszystkie samoloty angielskie wróciły do swej bazy, strącając po drodze jeden bombowiec niemiecki.

ROZLEGŁE, ALE SIABE NALOTY NA ANGLIE.

We wtorek w nocy Niemcy dokonali nad Anglią rozleglejszych niż ostatnio nalotów nie wyrządzając poważniejszych szkód, gdyż poszczególne ataki nie były silne. W Londynie tylko kilka bomb zapalających wznieciło pożary, które natychmiast opanowano. Było niewiele ofiar w ludziach.